

Audyt rządów PO-PSL. Franciszek Kopec: Oburza mnie to lekceważenie społeczeństwa



- Nie dziwię się, że dzisiaj to całe środowisko wszelkimi sposobami próbuje blokować wprowadzanie tych wszystkich zmian w Polsce. Wyraźnie widać, że tym sposobem chce ukryć te przekręty, a z drugiej strony chce kontynuować ten swój proceder mafijny w kolejnych latach - mówi w komentarzu dla Tygodnika Solidarność szef ZR Jeleniogórskiego, Franciszek Kopec.

"Myśmy, jako związkowcy, mieli informacje o różnych sytuacjach które były dyskusyjne, jak chociażby afera stoczniowa. Szczególnie uderzyła ona w związkowców i pracowników zakładów stoczni i tych powiązanych ze stoczną. Natomiast że aż taką skalę ma ta sytuacja, że tak bezczelnie okradano nasze państwo - to jest nie do pomyślenia. To jest naprawdę szokujące. Szokuje bezkarność, w tamtym okresie, osób, które mogły robić tego typu przekręty. I szokuje udział w tym przedstawicieli władzy i zachowanie całego wymiaru sprawiedliwości, który zupełnie się tym nie interesował, i który ukrywał całą tę sytuację. Oczywiście, ja mówię o prokuratorach, którzy niby są niezależni, ale w jakiś sposób podlegali ówczesnej władzy, jak również o sędziach, którzy właściwie tego nie zauważali i żadnej reakcji z ich strony wokół tego tematu nie było.

Nie dziwię się, że dzisiaj to całe środowisko wszelkimi sposobami próbuje blokować wprowadzanie tych wszystkich zmian w Polsce. Wyraźnie widać, że tym sposobem chce ukryć te przekręty, a z drugiej strony chce kontynuować ten swój proceder mafijny w kolejnych latach.

Natomiast najbardziej oburza mnie to totalne lekceważenie społeczeństwa i jego sytuacji życiowej. Ich poziom i dążenie do tego poziomu wszelkimi metodami, nawet złodziejskimi - czyli jak najwięcej, jak najwyżej i jak najdłużej - i zupełne nieinteresowanie się sytuacją finansową społeczeństwa, czy warunkami życia tych najbardziej potrzebujących.

Faktycznie, żyliśmy w republice bananowej i w republice kolesi, gdzie reszta miała być czysto wyrobnikami, niewolnikami tego całego systemu. Metody zasilania swoich kolegów, poprzez zlecenia typu produkcja tablic Mendelejewa, niczemu innemu nie służyły. Była to próba finansowego zasilenia jakiegoś koleżki, który akurat przyszedł do pana ministra obrony i powiedział, że potrzebuje paręset tysięcy, bo mu akurat zabrakło do czegoś.

Oburza mnie, że wśród tego grona są ludzie, którzy kiedyś chcieli zmienić system, walczyli przeciwko systemowi komunistycznemu. Niektórzy z nich byli w „Solidarności”. Dzisiaj bezkrytycznie przeszli oni na drugą stronę rzeki, jakby wrócili w ten system komunistyczny tych watażków, tej dyktatury. Tamtym ludziom też się wydawało, że mogą wszystko zrobić, nie patrząc na społeczeństwo, chociaż oni i tak byli skromni w stosunku do dzisiejszego rządowego złodziejstwa. To jest oburzające.

Jeżeli za tym nie pójdą konsekwencje, to będzie miało to słabe znaczenie, powiedzmy sobie szczerze. Naprawdę to trzeba dogłębnie rozliczyć, chociażby po to, żeby to się nie zdarzało kolejnym

politycznym gremiom czy grupom rządzącym. Jeżeli dzisiaj odpowiedzą za to tamci, to na pewno kolejne osoby w rządzie będą się zastanawiały, czy takie metody polityki stosować. To jest jedyna szansa, że to znajdzie swój finał w pewnych decyzjach, wyciągniętych w stosunku do tych osób.

Nie ma co ukrywać, że pewni ludzie mają tendencję do wykorzystywania swojej pozycji i to po wszystkich stronach sceny politycznej i trzeba to tym ludziom zablokować. Ja mam świadomość, że dzisiaj większość rządzących stara się robić wiele dobrego i zmieniać tę złą rzeczywistość. Jednak, niestety, mogą się znaleźć jednostki, które będą chciały wykorzystać tę sytuację. Więc warto dzisiaj pociągnąć do odpowiedzialności poprzednich „łobuzów“, po to, żeby w przyszłości takie sytuacje się nie zdarzały."

Fot. T. Gutry